

ZIEMIA SOKALSKA

DWUTYGODNIK



CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnem - dobro Państwa”.

16-TA ROCZNICA.

W dniu 10 lutego br. minęło 16 lat od chwili, gdy sprawiedliwym zrządzeniem losów odzyskaliśmy odwiecznie polskie Pomorze, a z niem własne wybrzeże morskie.

Zdając sobie dobrze sprawę z błędów, popełnianych przez naszych przodków, którzy, nie doceniając znaczenia morza, nie wykorzystywali bogactw, które ono daje i nie wzmocnili panowania bandery polskiej nie tylko na dalekich oceanach, lecz i na własnych wodach. Polska bezpośrednio po zrzuceniu kajdan niewoli zabrała się z zapałem do ugruntowania swej potęgi na morzu.

Jakby chcąc wynagrodzić bezczynność przodków, wzięliśmy się do pracy w rekordowym tempie. Zbudowaliśmy Gdynię, największy dziś port na Bałtyku, wybudowaliśmy nowe koleje, drogi, osiedla. Rozbudowaliśmy istniejące wsie i miasta, a łącznie z tem przemysł i handel.

Dziś po 16-tu zaledwie latach polskiej pracy na morzu i wybrzeżu, możemy z dumą stwierdzić, że dokonaliśmy na tym odcinku rzeczy wielkich, które wzbudzają zazdrość sąsiadów i innych narodów, a nas napawają słuszną radością, jaka zazwyczaj płynie z poczucia dobrze spełnionego obowiązku.

Pojęcie „słomianego ognia”

i „sezonowego państwa” jest zapreczeniem rzeczywistości.

Zasadą polskiej polityki jest: „Cudzego nie chcemy — swego nie damy”. Póki jeszcze będziemy słabi, nikt się z nami nie będzie liczył. Jeżeli więc chcemy pracować w pokoju, na stworzonych już podwalinach budować dalej nasze gospodarstwo narodowe, jeżeli chcemy, aby się ono pomyślnie rozwijało — musimy dalej robić wszystko, co leży w naszej mocy, aby wzmocnić naszą odporność pazezwnątrz po przez stanowczą postawę całego narodu.

Podstawa ta oparta na silnej marynarce wojennej, zapewni nam trwałą dostępność do morza, a tem samem łączność z całym światem.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę doniosłość dla Polski zagadnienia obrony morskiej, to przewidziane w budżecie wydatki na marynarkę wojenną są znikomo małe. Stanowią one zaledwie półtora procent całego budżetu państwowego, a tylko 5 procent budżetu wojskowego.

Za tę nieznaczną sumę robi się już i tak wiele.

Nasza marynarka wojenna, mimo, że liczy zaledwie kilkanaście lat istnienia, pod względem moralnym stoi bardzo wysoko. Musi ona jednak przedstawiać dostateczną siłę. Obowiązek stworzenia tej siły w postaci nowoczesnych jednostek bojo-

wych musi wziąć na swe barki zarówno Rząd, jak i całe społeczeństwo, wszyscy bez wyjątku obywatele.

Dobrowolne opodatkowanie się jest rzeczą konieczną. Czy nie warto poświęcić miesięcznie kilkunastu czy kilkudziesięciu groszy choćby z największym trudem zdobytych i oszczędzonych dla zapewnienia Państwu pokoju, dla oparcia naszej niezawisłości politycznej i gospodarczej na mocnych i trwałych podstawach.

Z tych drobnych miesięcznych składek powstanie fundusz, który pozwoli urzeczywistnić plan rozbudowy naszej floty wojennej.

Rozbudowa polskiej floty wojennej musi być rozłożona na szereg lat, wysiłek społeczeństwa musi też być dłuższy i trwały, nie może on stanowić jednorazowej, dorywczej daniny na rzecz obrony morskiej Państwa, ale musi stać się stałym, dobrowolnym opodatkowaniem społeczeństwa na ten cel.

W zrozumieniu doniosłości, świadczenia całego społeczeństwa na rzecz rozbudowy marynarki wojennej, został stworzony przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej specjalny fundusz pod nazwą Funduszu Obrony Morskiej. Ma on charakter dobra publicznego i jest przeznaczony przede wszystkim na budowę okrętów marynarki wojennej. Każda su-

ma przez nas wplacona, to bezpośredni zastrzyk, który wzmacnia żywotną obronność naszego organizmu państwowego, a który wpływa pośrednio i na wzmożenie tętna życia gospodarczego Polski.

Pomyślana na szeroką skalę rozbudowa marynarki wojennej pozwoliłaby na stworzenie własnej stoczni w Gdyni, gdzie znajdują zatrudnienie tysiące bezrobotnych, gdzie wyzyskane będą liczne surowce wydobywane w kraju.

Tak więc flota wojenna, która z czasem ma bronić naszych zamorskich szlaków handlowych, może stać się już w zaraniu swym jednym

z potężnych czynników naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej.

Czyż wobec tych doniosłych celów znajdzie się bodaj jeden obywatel, któryby nie zobowiązał się dobrowolnie do stałych, miesięcznych składek na rzecz Funduszu Obrony Morskiej?

Pamiętajmy: tylko w naszym ręku jest budowa silnej floty wojennej, tylko w naszej mocy obrona naszych granic, obrona naszych najżywotniejszych interesów, naszego handlu zamorskiego, który jest jedyną realną podstawą naszego wywozu tak rolniczego, jak kopalnianego, oraz rozwoju naszego rodzimego

przemysłu.

Niech u nas zrozumienie doniosłości znaczenia obrony morskiej dla całokształtu zagadnień Państwowych wykrzesze w społeczeństwie iskrę ofiarnego wysiłku i dając Rządowi realną podstawę w formie stałych świadczeń na rzecz Funduszu Obrony Morskiej, stworzy podwalinę silnej floty wojennej polskiej.

Liga Morska i Kolonialna jest jedyną organizacją społeczną realizującą Polski Program Morski i Kolonialny.

Wszyscy zatem do szeregów L. M. K. J. S.

MOBILIZACJA WOLI SPOŁECZNEJ

to podstawa walki z kryzysem.

Nie od dziś rozbrzmiewa hasło wspólnego i wytężonego wysiłku zbiorowego dla przełamania psychozy kryzysowej oraz czynnego zwalczania przejawów kryzysu. Niema dzisiaj warstwy społecznej, grupy czy jednostek nawet, któreby nie podzielały przekonania, że rzeczywistość obecna jest wspólnym naszym losem i że tylko od upartego wysiłku wszystkich obywateli zależy wyzwolenie z więzów upadku gospodarczego. Nikt, żadna klasa społeczna nie jest w stanie odgrodzić się egoistycznie od skutków kryzysu. Dotknął on wszystkich dziedzin życia — wprawdzie niejednakowo, ale niewątpliwie energię, inicjatywę i odwagę wszystkich ludzi skrepił w sposób bardzo dotkliwy. Nietylko inicjatywę — ograniczył możliwości rozwojowe, zahamował rozpęd, zmniejszył skalę życia każdego z nas.

Z tej świadomości, że przeciwstawienie się skutkom kryzysu jest możliwe tylko przez zaangażowanie się w kontrofensywę jak najszerzych warstw społecznych, wywodzi się polityka pociągnięcia do ofiar wszystkich obywateli. Z tej świadomości zrodziła się idea szukania walki z najtragiczniejszym skutkiem kryzysu — z bezrobociem — w oparciu o cały świat polski zainteresowany we wzmożeniu wytwórczości. Takie źródła pochodzenia miał przecież Fundusz Pracy i Pożyczka Inwestycyjna.

Ale ofiara i gotowość do ofiar — to nie wszystko, to nie wyczerpuje jeszcze tych możliwości, jakie

przedstawia czynne zespolenie i uaktywnienie energii społecznej, w której złożach tkwią niewyczerpane siły.

Dlatego też na podkreślenie zasługują słowa min. Kwiatkowskiego, wypowiedziane w debacie komisji sejmowej nad budżetem ministerstwa skarbu.

„Uświadamiamy sobie, że kryzys obecny nie jest objawem jakiejś przemijającej niepogody gospodarczej, którą lada wiatr zmiecie z horyzontu. Nie mamy więc innych możliwości i innej drogi, jak podjęcie wytężonej, trudnej i ciężkiej, planowej pracy nad odbudową sił gospodarczych i organizacyjnych naszego społeczeństwa. W pracy tej napotykamy na przeszkody zewnętrzne i wewnętrzne, na przeszkody płynące z nieświadomości i czasem ze złej woli. Wszystko to jednak nie może mieć wpływu na budowę zrębów i fundamentów tej pracy, i na ustalenie dalszych drogowskazów naszego rozwoju. Rezultaty pozytywne zostaną osiągnięte i tem prędzej i tem pewniej, a ich zasięg będzie tem szerszy i tem trwalszy, im silniej zdołamy zmobilizować wolę społeczną. Dodatnie rezultaty mogą przyjść znacznie wcześniej, niż je dziś wolno przewidywać”.

Położenie głównego nacisku na mobilizowanie woli społecznej zasługuje na tem silniejsze podkreślenie, że wziętą pracą stwarza Rząd warunki, w których owa wola społeczna skutecznie i logicznie rozprowa-

dząć może ideę odrodzenia. Na wszystkich odcinkach pracy: na roli, w warsztatach przemysłowych, w handlu, przede wszystkim zaś na odcinku ułożenia stosunku obywateli do Państwa.

„Instynktownie odczuwamy wszyscy, że na pomoc zagraniczną, czyto w dziedzinie finansowej, czy też w dziedzinie obrotu towarowego, czy wreszcie w formie otwarcia rynku pracy — liczyć nie możemy”.

Nikt z zewnątrz trudności nam nie usunie, ani nawet nie pomoże do ich łagodzenia. Musimy usuwać je sami własną wolą, pogłębianiem świadomości gospodarczej i obowiązków wobec przyszłości.

Dlatego egoizm musi być usuwany przez zmysł społeczny, miejsce niepokoju i krytyki zająć winna rzetelna praca nad wytworzeniem poglądów o rzeczach najważniejszych dla naszego jutra, hałasliwość niecierpliwych haseł musi być miarkowana poczuciem odpowiedzialności!

Zwiększona musi być czujność i wrażliwość na zjawiska hamujące poprawę — a osąd opinii publicznej winien być sprawiedliwy i surowy. Nie wolno sobie dziś pozwalać na luksus tolerancji wobec elementów wstrzymujących proces uzdrowienia.

Na tych polach zmobilizowana, czujna i moralnie zdrowa opinia publiczna może oddać Państwu i przyszłości Polski usługi nieocenione.

Wydaje się nam, że pora najwyższa dla dokonania mobilizacji — przejścia od słów do faktów.

Z Polski i ze świata.

POLSKA.

Z polecenia Pana Prezydenta
Rzplitej szef kanclarii cywilnej wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie wszystkim na życzenia złożone w dniu imienin.

Półmiljonowy radjoabonent otrzyma złoty zegarek. Liczba abonentów polskiego radja przekroczyła pół miliona i wynosi dziś już zgórą 513 tysięcy. Abonentem nr. 500,000 okazał się drobny rolnik, Władysław Dunowski, którego aparat zarejestrowany został przez urząd pocztowy w Nowej Wilejce dnia 13 stycznia rb. W ten sposób drugą półmiljonową serję nowych radjoabonentów rozpoczął przedstawiciel 22-miljonowej rzeszy rolników Polski. Dodać należy, że liczba rolników abonentów polskiego radja wynosi dziś około 80,000. Władysław Dunowski otrzymał od dyrekcji Polskiego Radja upominek w postaci złotego zegarka, który został mu wręczony na specjalnej uroczystości przed mikrofonem w studjo warszawskim 13 bm. o godz. 17:30.

Uchwały Rady Ministrów. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych, dalej projekt ustawy o mleczarstwie, projekt ustawy o prawie wekslowem oraz projekt ustawy o prawie czekowem. Obydwa ostatnie projekty stoją w ścisłym związku z pracami nad międzynarodową unifikacją obrotu wekslowego i czekowego, rozpoczętymi jeszcze przed wielką wojną. Polska przystąpiła już do konwencji międzynarodowych.

Rada ministrów uchwaliła również projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. o pocztach, radjotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny oraz projekt ustawy o wyłączeniu nieruchomości na cele budowy portów i innych urządzeń morskich. Pozatem uchwaliła plan inwestycyjny na r. 1936.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1937 oraz projekt rozporządzenia o ustaleniu na r. 1936 wykazu imiennego nieruchomości, podlegających wykupowi przymusowemu. Plan parcelacyjny na rok 1936 obejmował 20 tys. ha gruntów państwowych

i 80 tys. ha gruntów prywatnych. Plan parcelacyjny na r. 1937 został przewidziany w rozmiarze o 50 proc. większym.

Podróż inauguracyjna drugiego polskiego motorowca M-S „Batory”, który obecnie wykańczany jest w stoczni włoskiej w Monfalcone odbędzie się w miesiącu kwietniu. W związku z podróżą, jaką odbędzie nowy statek z miejsca narodzin do macierzystego portu Gdyni, przewidywana jest wycieczka, która obejmie trasę: Split (port w Jugosławji) — Barcelona — Casablanca — Madera — Lizbona — Londyn — Gdynia. Po przybyciu do Gdyni M-S „Batory” wyruszy w swą pierwszą podróż do Ameryki.

Walka z nielegalną sprzedażą broni i amunicji. Minister sprawiedliwości wydał okólnik do prokuratorów sądów okręgowych w sprawie podjęcia energicznej walki z obrotem nielegalnym bronią i amunicją.

Ponieważ sprzedaż i posiadanie broni bez zezwolenia władz administracyjnych, przyczynia się do wzrostu przestępczości w kraju, sprawy tego rodzaju traktowane mają być na równi z przestępstwami przeciwko bezpieczeństwu państwa i załatwiane w pierwszej kolejności.

Prokuratury czuwać mają nad tem, aby wykonanie wymierzonych kar za tego rodzaju przestępstwa również odbywało się w przyśpieszonym tempie.

Rozbudowa Gdyni. Jak wynika z ostatnich obliczeń referatu statystycznego Komisarjatu Rządu m. Gdyni, w ciągu roku 1935 ukończono w Gdyni ogółem 443 budynki, których koszt budowy wyniósł 9,253.000 zł. W liczbie tej znajdowało się 213 budynków stałych i 230 prowizorycznych. Liczba budynków mieszkalnych murowanych wynosiła 179, drewnianych 235. Budynków przemysłowych murowanych ukończono 13, drewnianych zaś 7.

Ponadto w roku 1935 rozpoczęto budowę 675 budynków, w tem 339 stałych i 336 prowizorycznych. W liczbie tej znajduje się 265 budynków mieszkalnych murowanych i 378 drewnianych oraz 22 przemysłowe murowane i 10 drewnianych.

W porównaniu z rokiem 1934 liczba budynków ukończonych jak i rozpoczętych wzrosła niemal dwukrotnie.

Obligacje Pożyczki Inwestycyjnej. Wedle informacji prasowych czynione są przygotowania do wydawania oryginałów obligacji 3 proc. pożyczki. Placówki supskrypcyjne rozpoczną zamianę świadectw tymczasowych na obligacje efektywne w drugiej połowie marca, a zakończenie rozdzielania obligacji ma nastąpić 20 kwietnia. Dotyczy to jednak tylko tych subskrybentów, którzy w bieżącym miesiącu uiszcili ostatnią ratę należności za pożyczkę, bądź też odrazu pokryli należność. Pracownicy, korzystający z przerw na rat, otrzymają obligacje w późniejszych terminach.

Budowa sarkofagu Marszałka Piłsudskiego. Wobec tego, iż budowa sarkofagu Marszałka Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów uległa zwłoce, współpracownik „Gazety Polskiej” odbył rozmowę z konserwatorem metropolitalnym w Krakowie, ks. Tadeuszem Kruszyńskim, aby poznać przyczyny zwłoki. Cała akcja przebudowy uległa zwłoce — oświadczył ks. Kruszyński — ze względu na to, że Warszawa nie zatwierdziła jeszcze planów. W czasie prac budowlanych, podjętych na Wawelu, wykryto mur z czasów Kazimierza Odnowiciela, a następnie natrafiono na mur romański z XI wieku. Nie jest wykluczone dokonanie dalszych odkryć.

Niepodjęte wygrane pożyczek premjowych. W związku z konwersją 4 proc. pożyczki inwestycyjnej i 3 proc. budowlanej serji I-szej na nowe obligacje, zwracamy uwagę zainteresowanych, że znaczna liczba premij wylosowanych przy poprzednich ciągnięciach nie została dotąd podjęta. Nieodebrane premje pożyczki budowlanej wynoszą ogółem 677.000 zł., a w tem dwie po 250.000 zł., a niepobrane premje pożyczki inwestycyjnej wynoszą 600.000 zł. na różne kwoty. Zaznaczyć należy, iż premje, niepodjęte w ciągu pięciu lat, przechodzą na własność państwa. Ponieważ wśród wylosowanych premij niektóre datują się jeszcze z roku 1931, więc niebawem ulegną przedawnieniu.

Ułatwienia przy zmianie nazwisk. Ministerstwo Spraw Wewn. zarządził, by władze administracyjne przychodziły z wszelkimi ułatwieniami osobom, pragnącym zmienić nazwisko, które przez swoje śmieszne lub hańbiące brzmienie utrudnia

życie, a niejednokrotnie wprost u niemożliwia wykonywanie zawodu lub otrzymanie zajęcia. Osoby takie mają być w miarę możliwości zwolnione od ustalonych opłat lub kosztów.

ZE ŚWIATA.

Ogólna sytuacja europejska nie uległa naogół poważniejszej zmianie. Różnica polega na tem, że punkt ciężkości przeniósł się obecnie z Włoch i wojny abisyńskiej najpierw do Londynu, a obecnie do Paryża. Pogrzeb króla angielskiego dał doskonałą sposobność do wymiany zdań między kierownikami polityki angielskiej, a przedstawicielami państw europejskich. Po rozmowach londyńskich, nastąpiły rozmowy w Paryżu. Wszystkie prawie debaty dotyczyły kwestji utrzymania pokoju w Europie środkowej; chodzi tu przede wszystkim o Austrię, gdyż jej niepodległość wystawiona jest bardzo na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Tak zwanego Anschlussu t. j. przyłączenia Austrii do Niemiec boją się zarówno Czesi, jak Rumunja, Jugosławia, a przede wszystkim Francja, gdyż przez przyłączenie Austrii stanowisko i po-

tego Niemiec uległaby ogromnemu zwiększeniu. Ponieważ Włochy zaangażowały się zbyt w wojnie w Afryce, co osłabiło bardzo ich stanowisko militarne w Europie, dlatego też Francja, nie licząc na Włochy, skierowała swe oczy na Rosję, jako na sprzymierzeńca przeciw Rzeszy Niemieckiej. Pakt francusko-rosyjski nie jest na razie zatwierdzony przez parlament francuski i nad tem toczą się obrady, jednak, mimo iż większość obywateli francuskich jest temu przeciwna, będzie on ratyfikowany, gdyż rząd tego sobie życzy.

W razie zawarcia takiego układu, wzrośnie bardzo poważnie niebezpieczeństwo wojenne w Europie. Państwa bowiem podzielą się na dwa wrogie obozy, podobnie jak to miało miejsce przed r. 1914. Na zawarciu paktu najwięcej zyskuje Rosja, która chce zabezpieczyć swe granice na zachodzie, by mieć całkiem wolne ręce na Dalekim Wschodzie, gdzie jest poważnie zagrożona ze strony Japonji.

Sytuacja jest poważna, miejmy jednak nadzieję, że horyzont europejski, zasnuty obecnie ciężkimi chmurami, rozpogodzi się.

wiele trudu i poświęcenia około zorganizowania kursistek, ich pomieszczenia i wyżywienia oraz kobietom za liczne przybycie i wytrwałość na kursie. Dr. Wójcikiewicz w odpowiedzi zaapelował do kobiet w sprawie troski o higienę na wsi, poczem wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Po podziękowaniu za pracę organizatorom kursu i lekarzom przez delegatkę ze Zboisk i Ilkowiec (w języku ruskim) nastąpiła wspólna fotografia.

Kurs ten pozostawił niezatarte wrażenie w umysłach uczestniczek.

KRONIKA

Posiedzenie Zarządu Oddz. L. M. K. w Sokalu. Dnia 31 stycznia br. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddz. Ligi M. K. przy współudziale Kierowników zakładów szkolnych, na którym z okazji 16-to-letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza, przypadającej w dniu 10 lutego br. uchwalono urządzić w dniach 13 i 14 lutego br. akademję dla młodzieży zaś w dniu 16 lutego br. o godzinie 12-tej w południe akademję w sali Sokoła dla społeczeństwa starszego.

Ceny wstępu na akademję minimalne niemal groszowe, zaś program oprócz części artystycznej obejmie również wyświetlenie aktualnego filmu. Ponieważ dochód z imprezy przeznaczony jest na cel funduszu obrony morza, przeto Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej żywi nadzieję, iż społeczeństwo weźmie w uroczystości liczny udział oraz nie będzie szczędzić na ten bardzo aktualny i dla Państwa pożyteczny cel dobrowolnych znaczniejszych datków pieniężnych.

Komunikat. Zarząd Obwodu L. O. P. P. oraz Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Sokalu podają do wiadomości, że dochód z zabawy urządzanej przez tą organizację w dniu 5 stycznia br. wyniósł zł. 75.97.

Posiedzenie Zarządu Pow. Oddz. Zw. S. P. w Sokalu. W dniu 6 lutego br. odbyło się w Wydziale powiatowym posiedzenie Zarządu powiatowego Oddziału Związku straży pożarnych R. P. w Sokalu pod przewodnictwem Starosty powiatowego Prezesa W. Kostołowskiego, przy obecności wszystkich członków.

I Kurs z higieny i ratownictwa ogólnego P. C. K.

Staraniem Powiatowego Zarządu Związku Kół Gospodyń Wiejskich powiatu sokalskiego i Dra Wójcikiewicza Józefa, lekarza powiatowego, został zorganizowany I kurs z higieny i ratownictwa ogólnego P. C. K. dla Radnych Zdrowia Kół Gospodyń Wiejskich. W kursie wzięło udział 62 delegatek, które mimo niepogody licznie przybyły z najdalszych gromad.

Dnia 4 bm. po nabożeństwie w kościele parafjalnym odbyło się otwarcie Kursu w sali Rady powiatowej. Po zagajeniu przez P. Obertyńską, Przewodniczącą Zarz., przemówił otwierając Kurs P. Starosta Kostołowski z podkreśleniem znaczenia takich kursów i korzyści dla Kursistek jako gospodyń i matek. Jest to kurs, który po raz pierwszy w ramach nader celowego i korzystnego programu został zorganizowany na terenie powiatu sokalskiego.

Wykładowcami Kursu byli: Dr. Wójcikiewicz lekarz powiatowy. Dr. Pełech. Dr. Kindler. Dr. Gruber. Dr. Schmider i Zarzycki instruktor

oplgaz.

Dnia 6 bm. Kursistki zwiedziły Powiatowy Ośrodek Zdrowia, gdzie po zaznajomieniu ich przez lekarza powiatowego i Dra Schmidera z celem poradni i pracą w nich odbyła się lekcja praktyczna prowadzona przez higienistkę P. Mazurkiewiczównę w Stacji opieki nad matką i dzieckiem; następnie zwiedziły dokładnie nowo-przebudowany Szpital powszechny, gdzie wyjaśnień udzielałi Dr. Pełech Dyrektor Szpitala i Dr. Kindler sekundarjusz, poczem nastąpiło zwiedzenie Sierocińca z wzorowemi sypialniami dzieci, wreszcie przedszkola SS. Felicjanek i SS. Służebniczek.

Zamknięcie kursu nastąpiło w sali Rady powiatowej przez przewodniczącą p. Obertyńską, która w swoim przemówieniu serdecznie dziękowała P. Staroście Kostołowskiemu za użyczenie sali Rady powiatowej, Drowi Wójcikiewiczowi za jego wybitną pracę około zorganizowania i w czasie kursu, wszystkim lekarzom wykładowcom i P. Pempusównie sekretarce Zarządu za

Na porządku dziennym omówiono sprawozdanie z dokonanych prac Zarządu w roku 1935, z którego wynikało, że Zarząd powiatowego Oddziału dokonał całego szeregu ważnych prac.

W zakresie zaopatrzenia straży pożarnych udzielił P. Z. U. W. na plan sporządzony przez Oddział powiatowy subwencje strażom pożarnym na około 10.000 zł.

W zakresie prewencji (akcji zapobiegawczej) Oddział powiatowy uruchomił dwie maszyny do wyrobu dachówki cementowej, prócz tego prowadził szereg prac wyszkoleniowych (kursy), kontrolnych (inspekcji i lustracji), wychowania obywatelskiego, ochrony przeciwlotniczo-gazowej, wychowania fizycznego i innych.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości uchwalono plan prac na rok 1936-37 oraz projekt preliminarza budżetowego, który zamyka się po stronie wydatków i dochodów kwotą 6.400 zł.

Na kwotę tą składa się przeważnie subwencja Wydziału powiatowego, która wynosi 4.800 zł.

Prace powiatowego Oddziału Związku straży pożarnych R. P. na tutejszym terenie są zadawalniające, co wynikało z toku dyskusji nad sprawozdaniem, planem prac i preliminarzem budżetowym.

Zabawa S. P. Dnia 23 stycznia b. r. Straż pożarna w Sokalu urządziła zabawę, z której dochód w kwocie 208 zł. 29 gr. przeznaczono na spłatę instrumentów muzycznych.

Z życia Związku Strzeleckiego. L i s k i.

Dnia 28 stycznia 1936 r. w świetlicy Pododdziału Z. S. w Liskach odbył się „Opłatek” dla tutejszych obywateli i ich rodzin.

Po wspólnej modlitwie, uroczystość rozpoczął opiekun Ob. Leon Byczek, krótkim a serdecznym przemówieniem. Przy rzeźbieniu oświetlonej choince, łamano się tradycyjnym opłatkiem, poczem zasiedli wszyscy do wspólnej wieczerzy. W czasie kolacji grała orkiestra kolędy, kolędownali też strzelcy i odegrano krótką inscenizację p. t. „Raport w wojsku”.

Zakończono uroczystość zabawą taneczną, która przeciągnęła się do rana.

Ś w i t a r z ó w.

Dnia 2 lutego br. odbył się „Opłatek” w świetlicy Z. S. w Świtarzowie dla członków i zaproszonych gości. Komendant Powiatu Z.

S. ob. Wojciechowski Tadeusz odebrał raport, poczem po odśpiewaniu modlitwy i hymnu Z. S., łamano się opłatkiem. W czasie kolacji strzelcy śpiewali kolędy. Na zakończenie urządzono zabawę.

W a r ę ż.

Dnia 26 stycznia br. odbył się „Opłatek” w Z. S. w Warężu przy współudziale ks. proboszcza Godlewicza i delegatów Powiatowej Komendy Z. S. z Sokala. Gości powitał komendant Oddziału ob. Kisilewicz Piotr, poczem po odebraniu raportu przez ob. T. Wojciechowskiego Kmdta Powiatu i odśpiewaniu modlitwy, łamano się opłatkiem. Przemówienia wygłosili ks. prob. Godlewicz i Kmdt Powiatu, w których zachęcili strzelców do dalszej pracy dla dobra Państwa. W czasie kolacji chór pod batutą p. Cymbalistyja wykonał szereg kolend. Po opłatkach urządzono zabawę, która udała się znakomicie.

S u l i m ó w.

Staraniem tutejszego Oddziału Z. S. urządzono w świetlicy tradycyjny „Opłatek” dnia 19. I. br.

Przy oświetlonej choince zebrali się zaproszeni goście, strzelczynie i strzelcy. Po wzajemnym złożeniu sobie życzeń i po tradycyjnym łamaniu się opłatkiem zasiedli wszyscy do herbatki przygotowanej przez strzelczynie.

Do zebranych przemówił Ks. Godlewicz, proboszcz paraf. waręskiej, następnie miejsc. kierownik szkoły, wzywając wszystkich do wytrwałej pracy dla Ojczyzny.

Na zakończenie chór odśpiewał kilka kolend i piosenek strzeleckich. Po opłatkach nastąpiły tańce.

L e s z c z k ó w.

Staraniem Związku Strzeleckiego w Leszczkowie, wystawiono dnia 12 stycznia b. r. sztukę p. t. „DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI” przy szczelnie zapełnionej widowni.

Dzięki niezmordowanej pracy ob. Demkowskiego Jana oraz całego zespołu, przedstawienie spotkało się z pełnym uznaniem ludności miejscowej oraz zaproszonych gości.

Dochód w kwocie 62 zł. przeznaczony został na urządzenie świetlicy.

Dwutygodniowy kurs robót ręcznych Z. S. w Ostrowie. Z inicjatywy pododdz. żeńskiego Z. S. w Ostrowie Ob. Kossowskiej Zofji odbył się tamże 2-wu tyg. kurs robót ręcznych dla strzelczyń tego pododdziału.

Ułożeniem programu i przepro-

wadzeniem tegoż kursu zajęły się Wydział i Komenda Pow. P. K. Z. S. Sokal.

Program Kursu obejmował roboty ozdobne i dziane (szydełkiem i na drutach).

Kurs prowadziła osobiście ob. Misiewicz Marja, Komendantka Pow. P. K. Z. S. W kursie brało udział strzelczyń w liczbie 17. Na miłą atmosferę w czasie trwania kursu oprócz prac fachowych złożyły się: pogawędki aktualne, czytanie i śpiew. Do odbycia kursu przyczynili się w dużej mierze P. Kossowscy, którzy bezinteresownie ofiarowali Instruktorce utrzymanie i mieszkanie oraz P. Żurowski, Sołtys Gromady Ostrowów, który dał dla użytku kursu pomieszczenie i opał, za co uczestniczki kursu składają tą drogą serdecznie podziękowanie.

Opłatek Koła Gospodyń w

Leszczkowie. Staraniem tutejszego Koła Gospodyń Wiejskich odbył się dnia 26. I. br. wspólny „Opłatek”. W opłatkach wzięli udział przedstawiciele różnych organizacji jak: Związku Strzeleckiego, Kółka Rolniczego, Straży Pożarnej i „Czytalni Proświty”. Na wstępie członkini Koła Zofja Gnatowa przywitała w krótkich i serdecznych słowach zebranych, poczem nastąpił uroczysty akt łamania się opłatkiem. W przemówieniu swem złożyła wyrazy podziękowania i zadowolenia z okazji licznego przybycia członków „Czytelnicy Proświty” oraz wyraziła im podziękowanie. W imieniu „Czytelnicy Proświty” przemówił rolnik Szopiak Wasyl, który podziękował za serdeczne przyjęcie i oświadczył, że „jest szczęśliwy, mogąc brać wspólny udział z Polakami w opłatkach.” W przyszłości będą się starali wspólnie pracować na niwie społecznej z pożytkiem i dla dobra całej Gromady.

Po uroczystym zagajeniu i wspólnym podzieleniu się opłatkiem, odbyła się zabawa połączona z tańcami.

W dniu 1 lutego br. młodzież szkolna w Ostrowie złożyła hołd Dostojnemu Solenizantowi Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacemu Mościckiemu.

O godz. 8-mej Uroczyste Nabożeństwo odprawił miejscowy proboszcz ks. Adolf Prorok. W czasie nabożeństwa chór młodzieży szkolnej odśpiewał szereg pieśni. Po nabożeństwie odbył się poranek z obszernym programem.

Dochód z drobnych datków 5 zł. 32 gr. i 4 zł., które złożyło

nauczycielstwo, przeznaczono na Polskie Szkoły Zagranicą.

„Wieczór Kolend“ urządzony dnia 2 bm. przez Koło Lit. art. stał na wysokim poziomie artystycznym. Oryginalnie ujęte słowo wstępne prof. Rejmańskiego z muzycznymi wstawkami było bardzo interesujące i ciekawe. Produkcje zostały solidnie i rzetelnie opracowane przez reżysera prof. Rejmańskiego. Duet PP. Bednarczukowej i Rejmańskiej, solo tenorowe p. Wita i chór Koła Lit. art. wypełniły wieczór. Pomysłowi urządzania „Wieczoru Kolend“ należy z całą szczerością przyklasnąć. Nastrój, jaki wywołały pięknie śpiewane kolendy, był głęboki i rzewny. Przymknąwszy oczy, widziało się okwiecowe mrozem okna kościoła wiejskiego, w czasie pasterki o północy, rozedrgane organy i czuło się radość jakąś głęboką, a wnikliwą! „Bóg się rodzi...“ Niestety! garstka ludzi na sali, a z Duchowieństwa nikogo.

Opłatek w Parchaczu. Czytelnia T. S. L. w Parchaczu urządziła dnia 2 bm. wspólny „Opłatek“. Uroczystość zagał przez miejsc. Czytelnia p. Karol Bachłaj.

„Teatr Pokucko - Podolski“ znany na terenie sokalskim, odegra w piątek dnia 21 bm. w sali „Sokoła“ dwie sztuki. Popołudniu o godz. 3:30, tragedją A. Felińskiego p. t. „Barbara Radziwiłówna“, zaś wieczór o godz. 8-mej komedję P. Schureka p. t. „Muzyka na ulicy“. Bilety można nabywać w dniu przedstawienia przy kasie, wcześniej w sklepie p. Lorfinga. Teatr ten gorąco polecamy, ze względu na zasługi, jakie położył dla krzewienia kultury scenicznej na ziemiach południowo-wschodnich oraz ze względu na wysoce artystyczną grę zespołu.

Zebrań obywatelskie. Dnia 12 lutego br. odbyło się w sali Wydz. pow. w Sokalu zebranie obywatelskie pod przewodnictwem Rejenta E. Kowalskiego. Zebranie miało na celu skoordynowanie pracy społecznej w polskich organizacjach na terenie naszego miasta i powiatu. Po długiej i obszernej dyskusji wybrano Komitet Porozumiewawczy, składający się z 25 osób, którego celem będzie uzgadnianie pracy społecznej organizacji i dążenie skierowa-

nia tej pracy na użytek sprawy polskiej.

Piękny i naśladowania godny dar. Właścicielka dóbr Sawczyn p. hr. Marja Plater-Zyberk ofiarowała na rzecz Komitetu budowy kościoła rzym. kat. w Bojanicach piękną parcelę obszaru przeszło 4 morgów. Niezależnie od tego przyjęła hojną ofiarodawczyni na siebie obowiązek postawienia na kościółku dachu i pokrycia go blachą. Czyn to w dzisiejszych czasach istotnie bardzo rzadki — oby chciał być przykładem dla innych. Tą drogą składa Komitet budowy hojnej ofiarodawczyni raz jeszcze bardzo serdeczne podziękowanie.

Z życia T. S. L.

W miesiącu styczniu odbyło 24 Czytelń T. S. L. Walne Zebrania i przedłożyły sprawozdania roczne Zarządowi Koła w Sokalu. Niestety jeszcze $\frac{1}{3}$ część Czytelń nie spełniła swego statutowego obowiązku i sprawozdań nie nadesłała — wobec czego nie można zdać sobie dokładnego obrazu z ruchu członków i pracy w terenie.

W ubiegłym tygodniu została założona nowa Czytelnia T. S. L. w Dłużniowie, skupiająca nieliczną garstkę miejscowych Polaków, którymi dotychczas nikt się nie zajmował. Mamy nadzieję, że miejscowy kierownik szkoły, któremu udało się

zorganizować nową komórkę T. S. L. poprowadzi ją dobrze i odrodzi życie polskie w tej zapomnianej przez polskie stowarzyszenia gromadzie. Nowa Czytelnia zgłosiła się do Koła T. S. L. w Sokalu.

W poniedziałek dnia 10 bm. zaczął się kurs teatralno-śpiewaczy urządzony funduszami Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej. Kursistów zgłosiło się około 30. Reprezentowana w nich jest przeważnie młodzież wiejska oraz abiturjenci obojga płci. Wszystkie poważniejsze organizacje polskie, prowadzące pracę oświatową, wysłały swoich kandydatów. Kierownikiem kursu jest instruktor oświaty pozaszkolnej z Inspektoratu szkolnego w Rawie R. p. Jarocki, wykładowcami są pp. Janoszanka, Tymoszykówna, Rejmański i inni. Kursiści zaznajomią się w ciągu 6 dni teoretycznie, a zwłaszcza praktycznie z całokształtem pracy teatru ludowego, inscenizacją pieśni i prowadzeniem chorów jednogłosowych.

Repertuar kinoteatru „Świt“
Dnia 15 i 16 bm. przebojowa komedia produkcji polskiej „CZY LUCYNA TO DZIEWCZYNA?...“ ze Smosarską i Bodem.

Dnia 22 i 23 repertuar nieustalony.

Dnia 29 i 1. III. egzotyczny film na motywach chińskich „REWOLUCJA W CHINACH“ z B. Stanwyck i Nils Asther'em.

Ogłoszenie

Staraniem Powiatowego Zarządu Związku Kół Gospodyń wiejskich powiatu sokalskiego i Dra Wójcikiewicza lekarza powiatowego, przy wybitnej współpracy p. Haliny Pempusówny odbył się I kurs higieny i ratownictwa ogólnego P. C. K. dla 62 Radnych Zdrowia Kół Gospodyń Wiejskich w Sokalu w dniach 4, 5 i 6 lutego br. w sali Rady powiatowej, połączony ze zwiedzeniem dnia 6. II. br. Powiatowego Ośrodka Zdrowia, Szpitala, Sierocińca i Przedszkoli.

Imieniem Zarządu składamy serdeczne podziękowania JWP. Staroście **Kostołowskiemu** za użyczenie sali na wykłady PP. Drowi Wójcikiewiczowi, Drowi Pełechowi Dyrektorowi Szpitala, Drowi Kindlerowi Sekundarjuszowi Szpitala, Drowi Gruberowi lekarzowi Ubezpieczalni Społecznej, Drowi Schmiderowi Kierownikowi poradni przeciwgruźliczej, Zarzyckiemu powiatow. instruktorowi O. P. L. Gaz. jako wykładowcom, P. Pempusównie Sekret. Zarządu za zorganizowanie delegatek oraz PP. Ziemiomom za dostarczenie żywności Kursistkom na czas ich pobytu w Sokalu.

Z a z a r z ą d:

Wiceprzewodnicząca:
CHODOROWSKA EUGENJA.

Przewodnicząca:
OBERTYŃSKA HELENA.

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wiersza milimetrowego zwykle; 5 gr. na 1 str. 10 gr. w tekście 8 gr. Nadesłane 10 gr., w kronice 10 gr. Drobne za słowo 5 gr. — Rękopisów nie zwraca się. Listów anonim. nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. Redakcja i Adm: Ul. Sobieskiego L. 2 C.

Redaktor odpowiedzialny: ZDZISŁAW GREISS, Dyr. P. K. Kasy Oszcz.

Druk. Posp. L. Wienera w Sokalu.

DODATEK LITERACKI, NAUKOWY I GOSPODARCZY.

EUSTACHY ŚCIBOR RYLSKI.

B A Ł T Y K.

Sen... Z głębin może wypłynąć
i oczom mym się ukazać
grudka złotego bursztynu,
ludźmi zarość się plaża.
Kąpiący będą w gorącu,
w blaskach słonecznych się topić,
pławić się w falach i w słońcu
jak w południowej Europie.

Śnił będę dalej. Z wód toni
bajka odwieczna wyrośnie,
w głębiach dzwon złoty zadzwoni
wicher w starej zaszumi sośnie...
Łzami bursztynów płacząca
zalana sosna przez fale,
znikł blask południa i słońca —
Ktoś we mgłach zimnych się żali...

G D Y N I A W R O K U 1 9 3 5.

Port gdyński w r. 1935 utrzymał się całkowicie przy dynamice rozwoju, cechującej okres ostatnich kilku lat. Cyfry obrotów portu w Gdyni są charakterystyczne nie tylko ze względu na to, że ilustrują one rozwój samych obrotów — mogą one również służyć jako wykładnik postępu w dziedzinie marynizacji naszego handlu zewnętrznego oraz jako argument, dowodzący rosnącego wpływu gospodarki morskiej na całokształt naszego gospodarstwa narodowego. Na podstawie oficjalnych danych obrót towarowy portu w Gdyni w r. 1935 osiągnął rekordową liczbę 7.685.036 t., z czego na przywóz wypada 1.206.661 tonn, na wywóz zaś 6.428.375 tonn. Dla porównania warto przytoczyć cyfry analogiczne z r. 1934: ogólny obrót towarowy wynosił za rok poprzedni 7.319.969 tonn, z czego 991.545 tonn przypadło na zamorski przywóz, 6.200.368 tonn zaś na zamorski wywóz.

Z liczb tych wynika, że w miarę rozwoju obrotów Gdynia bynajmniej nie zatracza charakteru portu eksportowego o przewadze przeładunku artykułów masowych. Niemniej jednak import wzrasta szybciej od eksportu. Jeśli zważymy, że na większość przywozu według kryterjum wartości towarów, składają się wysokocenne artykuły konsumcyjne, można stąd wyciągnąć ogólny wniosek, że w Gdyni ulega wzrostowi najbardziej pożądany dla portu ruch drobnicowy. Z punktu widzenia interesów organizacji handlowej w porcie, jest to zjawisko pocieszające, gdyż przyciągnięcie do portu tych właśnie wysokocennych ładunków drobnicowych jest najtrudniejsze, ze względu na ostrą konkurencję międzynarodową portów w tym zakresie. Wzrost importu w Gdyni bezwarunkowo zatem uważać należy za fakt, świadczący o pomyślnym przebiegu procesów organizacji transportowej i handlowej portu oraz jego współpracy z zapleczem.

Jeśli chodzi o poszczególne pozycje importu przez Gdynię, to w zakresie wytworów przemysłu roślinnego zaznaczył się przyrost w r. 1935 w zestawieniu z r. 1934 w następujących artykułach: ryż surowy, owoce świeże i suszone, kakao, herbata. Zmniejszeniu uległ import kawy oraz nasion oleistych. Ostatnia pozycja nasion oleistych spadła nawet dość znacznie, prawie o połowę, co ze względu na interesy przemysłu portowego w Gdyni

należy uznać za objaw niepomyślny. Zwiększeniu uległ również globalny import wszelkiego rodzaju śledzi, rud i pirytów; import skór surowych suszonych i solonych nie wykazał poważniejszych zmian. Natomiast wzrósł poważnie import tłuszczów. Pewnemu zmniejszeniu uległ import chemikalji i garbników oraz przetworów spożywczych i tytoniu. Spadkowi uległ przywóz przetworów chemicznych farmaceutycznych i farb oraz przywóz skór, futer i wyrobów skórzanych. Przywóz surowców włókienniczych, jak wełny, bawełny, odpadków wełnianych i bawełnianych oraz juty nie wykazuje poważniejszych zmian, natomiast wyraźny spadek przywozu obserwujemy w kauczuku. Wzrost przywozu jest widoczny również w takich artykułach, jak papier i wyroby, drzewo i korek. Wzrost wykazuje wreszcie przywóz metali, maszyn i aparatów i środków transportowych.

W wywozie wzrosły pozycje z grupy wytworów roślinnych, jak: żyto, mąka pastwana i ryżowa oraz sód. Wzrosły również pozycje wywozu artykułów pochodzenia zwierzęcego, a osobliwie wywóz jaj i masła. Wywóz bekonów nie wykazuje poważniejszych zmian. Z grupy wytworów pochodzenia mineralnego wzrost wykazuje wywóz cementu, węgla bunkrowego i koksu. Wywóz węgla kamiennego, głównego artykułu masowego w Gdyni, nie wykazuje poważniejszych zmian. Zwiększył się również w r. 1935 w porównaniu do r. 1934 wywóz tłuszczów i olejów, przetworów spożywczych, natomiast wywóz przetworów chemicznych i farb nie uległ poważniejszym zmianom. Zwiększył się wywóz skór i futer, surowców włókienniczych i wyrobów z nich, oraz wywóz drewna, a w szczególności kopalniaków, drewna tartego oraz fornierów i dykt. W grupie papieru wzrost wykazał wywóz celulozy. Wyraźnemu wzrostowi uległ wywóz metali i wyrobów metalowych, a w szczególności szyn kolejowych oraz cynku i blachy cynkowej. Podobnie wzrostowi uległ wywóz maszyn i aparatów oraz sprzętu elektrotechnicznego. Zaznaczyć należy, że ze względu na brak dotychczasowy ostatecznych liczb, dotyczących przeładunku w poszczególnych artykułach posługiwaliśmy się danymi za okres styczeń — listopad 1935, które jednak dają możliwość ogólnej orientacji w tym przedmiocie.

W podane wyżej cyfry całkowitego obrotu portowego w Gdyni za r. 1935 włączyliśmy cyfry obrotu przybrzeżnego między Gdynią a portem w. m. Gdańska — 20,041 tonn, oraz cyfry obrotu drogą wodną Gdyni z wnętrzem kraju w ilości 131.551 tonn. Na obrót zamorski zatem netto wypada dla Gdyni w roku sprawozdawczym — 7.474 tys. tonn, w porównaniu do analogicznej cyfry obrotu zamorskiego w r. 1934 — 7.191 tys. tonn.

Wzrost obrotów portu gdyńskiego w ubiegłym roku tembardziej zasługuje na podkreślenie, że w roku tym spadek gdańskiego guldena stwarzał raczej szanse do przetranslokowania licznych artykułów na Gdańsk. Gdynia jednak zdołała szybko opanować sytuację i odpowiednio dostosować się do nowych warunków, dzięki czemu równowaga współpracy obydwóch portów polskiego obszaru celnego nie została naruszona. Jeśli chodzi o organizację najistotniejszego czynnika rozwoju

portu, jakim jest handel portowy, to niewątpliwie rok 1935 przeszedł pod znakiem wzmożonego zainteresowania Gdynią ze strony życia gospodarczego Polski. Powstał w Gdyni w okresie sprawozdawczym cały szereg nowych placówek handlowych oraz przemysłu portowego, przyczyniając się do pewnego postępu w zakresie samodzielności organizacji handlowej portu. Dokonano również rozmaitych udoskonaleń w mechanizmie portowym, zarówno z punktu widzenia technicznego, jak i handlowego. Do ważniejszych zdarzeń w tej dziedzinie zaliczyć należy załatwienie w grudniu r. ub. całego szeregu kwestji, dotyczących obsługi kolejowej portu, ustawodawstwa pracy, służby celnej, ustawodawstwa podatkowego i opłat stemplowych. Życie gospodarcze Gdyni, choć powoli, wyrabia jednak sobie coraz lepsze warunki pracy. Rok 1935 stanowił niewątpliwie krok naprzód w tym kierunku.

ROZWAŻANIA PRZEDSEZONOWE

(o przygotowaniu się do nadchodzących robót wiosennych)

Zapobiegliwy gospodarz wykorzystuje wolne chwile w czasie zimowym dla obmyślenia ulepszeń w swoim gospodarstwie, oraz należytego przygotowania się do nadchodzących robót wiosennych.

Jedną z prac, którą w okresie tym należy również dobrze rozważyć i obmyśleć, jest sprawa odpowiedniego nawożenia (zasilania) roślin.

Podnoszono już nieraz w „Plonie”, że w każdym gospodarstwie przedewszystkiem muszą być wykorzystane własne środki nawozowe, t. j. nawozy gospodarskie, jak: obornik, kompost i gnojówka. Do dobrego i celowego wykorzystania tych środków nawozowych, każdy gospodarz musi przywiązywać dużą wagę i nie marnować (jak to niestety zbyt często się dzieje) własnego dobra. Na innem miejscu niniejszego zeszytu „Plonu” znajdziecie, Szanowni Czytelnicy, sporo uwag poświęconych temu zagadnieniu.

Sprawa zasilania (nawożenia) roślin o tyle jest ważna, że kiepski plon zawsze pociąga niechybną stratę, że podniesienie produkcji, która nie wystarcza na własne nawet potrzeby gospodarstwa, nie mówiąc już o przeznaczeniu choć części tej produkcji (roślinnej czy zwierzęcej) na sprzedaż, jest koniecznością, nakazem chwili dla takiego gospodarstwa.

Nie mamy oczywiście tutaj na myśli polecenia takich starań, ażeby przy pomocy znacznych wkładów uzyskiwać bardzo wysokie urodzaje. Nie, nie o to chodzi.

Chodzi natomiast o urodzaje, jeżeli już nie dobre, to przynajmniej średnie. I o takie plony każdy rolnik bezwzględnie starać się powinien.

O ile z pomocą własnych środków nawozowych, które przedewszystkiem, jak wspominaliśmy, musimy wykorzystywać, nie mamy możliwości uzyskania dobrych plonów, to powinniśmy zdobyć się na zastosowanie niezbędnej w danych warunkach dawki nawozów sztucznych, gdyż umiejętne, i rozważne ich stosowanie przynosi korzyści.

Zbyt często używa się słowa „umiejętne”, rzadko natomiast kiedy spotyka się rolnik z dokładniejszym wy-

jaśnieniem tego „umiejętne” stosowania nawozów sztucznych.

Nie jest to przypadek, ani przeoczenie, gdyż sposób „umiejętne” i „właściwe” stosowania nawozów sztucznych nie jest jednakowy dla wszystkich warunków i wszystkich gospodarstw. Cóż jednak należy rozumieć pod „umiejętne” stosowaniem nawozów? Odpowiedź będzie bardzo krótka: dostarczyć roślinom tego lub tych składników pokarmowych, których przedewszystkiem potrzebują i co do których wiemy, że niema ich w glebie, względnie jest za mało; dostosować formę nawozu i wysokość jego dawki do wymagań uprawianej rośliny oraz zastosować nawożenie we właściwej porze.

Widzimy, że w istocie rzeczy nie można dawać tutaj jakiejś recepty, czy przepisu, który będzie jednako ważny i dobry dla wszystkich gospodarstw.

Weźmy te rzeczy przykładowo. Oto siejemy owies po życie w trzecim lub czwartym roku po oborniku. Zazwyczaj w takich warunkach owies bywa marny, ale tu i ówdzie kępki owsa trzy razy większego, o ładnych, dużych wiechach i grubym ziarnie. Dlaczego? A, bo tam w tych miejscach pozostało sporo drobnego gnoju z kupek źle roztrzęsionych i dzięki temu owies miał jeszcze dość pokarmów, przedewszystkiem zaś pokarmu azotowego.

Te kępki bujnie wyrosniętego owsa wskazują, o ile większy plon możnaby uzyskać, dając pod zasiew odpowiedni zasilek nawozowy. Gdybyśmy w takich wypadkach użyli jakiegoś 100 do 150 kg. azotniaku 21 procentowego na hektar, to mielibyśmy na całym polu taki albo i lepszy owies, jak w owych kępach. Zatem pożytek z zastosowania azotniaku byłby tutaj duży.

Tu znowu zasialiśmy pszenicę po niebogatym przedplonie, więc też zapowiada się słabo, albo w niezłych nawet warunkach pszenica z zimy wychodzi słaba, zmierzowana, przeredzona przez mróz. W jednym i drugim wypadku na średni plon nawet liczyć nie można. O ile zaś w tego rodzaju warunkach zastosujemy wiosną mierzową chociażby, dawkę saletry wapniowej albo saletraku,

to plon pszenicy może się okazać zupełnie dobry; może nawet dwukrotnie lepszy, niż bez zasiłku nawozowego.

Znanem jest, że specjalnie dobrze odwdzięczają się za zasiłek nawozowy buraki i marchew. Wchodzi tutaj w grę przede wszystkim nawożenie azotem i potasem. Znaną jest rzeczą, że dopiero po „posaletrowaniu” buraki zdają się w oczach rosnać: liście aż się fałdują, nabierają ciemno-zielonej barwy, a następnie buraki wyrastają okazałe. Do saletrowania buraków — najodpowiedniejszą jest — saletra wapniowa.

Wielce korzystną np. bywa dawka supertomasyny azotniakowanej pod zboża jare, w które wsiewamy koniczynę czerwoną. W takich wypadkach nawóz użyty nie tylko podnosi plon zboża, lecz również dobrze wpływa na rozwój koniczyny, dla której zarówno fosfor jak i wapno zawarte w azotniaku i supertomasynie są niezmiernie cennymi składnikami pokarmowymi.

W wielu wypadkach, rzecz jasna, może być potrzebny roślinom przede wszystkim pokarm fosforowy (supertomasyna) lub potasowy (sole potasowe i kainit). Są to oczywiście tylko przykłady.

Sprawy te omówimy szczegółowiej w następnym numerze „Plonu”, który dostanie się do Was, Szanowni Czytelnicy, w końcu lutego. Rozpatrzmy wtedy możliwie dużą ilość przykładów i przypadków, najczęściej zdarzających się w praktyce naszych gospodarstw drobnych, a dotyczących najważniejszych roślin uprawnych.

Obecnie zaznaczymy tylko, że sypanie w dzisiejszych czasach nawozów sztucznych tam, gdzie możemy mieć bez nich zadawalniające plony, będzie właśnie nieumiejętnym stosowaniem nawozów.

A więc na przykład sądząc ziemniaki na polu obficie nawiezionem obornikiem, nie mamy potrzeby dawania nawozów sztucznych. Również pod owies, na tęgim poplonie łubinowym czy innym, stosowanie nawozu sztucznego byłoby niewskazane.

Niekiedy znów należy zmniejszyć dawki nawozów, jak na przykład pod zboża jare, uprawiane na przykład po kłoso- wych i kilka lat nie nawożonych.

Są to również tylko nieliczne przykłady. Dlaczego o tem teraz nie piszemy? Dlatego, że właśnie obecnie jest najodpowiedniejsza pora, jak mówiliśmy na samym początku, aby sprawy te dobrze rozważyć i obmyśleć w odniesieniu do każdego naszego pola, do każdej kultury czy rośliny.

Niezależnie od tego, również obecnie jest czas upewnienia się, czy nawozy, które ewent. zamierzamy nabyć, będzie można kupić na miejscu, gdyż możliwość łatwego i najkorzystniejszego nabycia tych nawozów, których właśnie potrzebujemy, czasem w małych ilościach, jest bardzo ważną rzeczą. Chodzi również o to, aby na-

być nawozy dobre, niezafałszowane i po cenie najrzetelniej skalkulowanej. Gdyby życzonych przez nas nawozów na miejscu nie było, należy właśnie obecnie, t. j. odpowiednio wcześniej żądać, aby je sprowadzono na czas, pamiętając, że każdy nawóz ma swoje odrębne własności i że różne nawozy nie mogą się wzajemnie zastępować.

Nawozy takie, na kupna których namówi nas sprzedający tylko dlatego, że właśnie te nawozy posiada na składzie, nie zawsze muszą być najodpowiedniejsze dla naszych warunków i potrzeb uprawianych roślin i często też rolnik, dający się namówić, może nie uzyskać takich rezultatów, jakich się spodziewał. Innymi słowy — idąc do magazynu spółdzielni, czy kupca, musimy zgóry wiedzieć, jakich nawozów i ile ich potrzebujemy.

Na tem miejscu zaznaczamy, że mamy trzy różne grupy nawozów sztucznych, t. j. grupę nawozów azotowych (do której należą najczęściej stosowane: azotniak, saletra wapniowa i saletrzak) grupę nawozów fosforowych (supertomasyna, tomasyna zwyczajna i superfosfat), grupę nawozów potasowych (kainit, sole potasowe i kalimag) oraz nawozy zawierające naraz dwa pokarmy roślinne jak na przykład supertomasyna azotniakowana.

Wszelkie nawozy, które należą do grupy nawozów azotowych, zawierają jeden i ten sam główny pokarm — t. j. azot, różnią się natomiast między sobą ilością pokarmu azotowego, t. j. ilością azotu, szybkością działania azotu i wpływem na gleby.

Nawozy fosforowe zawierają inny znowu pokarm dla roślin t. j. fosfor, a nawozy potasowe jeszcze inny — potas.

Różne nawozy fosforowe zawierają nie jednakową ilość pokarmu fosforowego, nie jednakowo działają na gleby, no i aie jednakowo łatwo dostępne są roślinom. Różnice są oczywiście także i między poszczególnymi nawozami potasowymi.

Otóż każdego z tych pokarmów (azotu, fosforu i potasu) nie można zastąpić innym, t. j. azotu nie można zastąpić ani potasem, ani fosforem. Dotyczy to oczywiście również dwóch ostatnich pokarmów, t. j. fosforu i potasu.

Dlatego też sprawę nabycia nawozów sztucznych należy, jak wspomnieliśmy na początku, już obecnie bardzo dobrze rozważyć i obmyśleć, aby nabyć nawozy odpowiedniej formy do naszych gleb i właściwe gatunkiem do wymagań uprawianych roślin.

Na innym miejscu tego działu znajdziecie, Szanowni Czytelnicy, uwagi o własnościach i sposobach użycia poszczególnych nawozów, które niewątpliwie będą Wam pomocne w tej sprawie.

(Plon) Cz-i.

ZARZĄD SEKCJI PSZCZELARSKIEJ

przy O. T. R.

W S O K A L U.

UWAGI I SPOSTRZEŻENIA PSZCZELARSKIE NA CZASIE.

Gdy mowa o wykazach pszczelarzy i pasiek w powiecie, nie sposób nie wspomnieć tu o pewnym może niezrozumieniu tej akcji, mającej na celu zebranie wykazów z gromad, celem uzyskania przydziału cukru bezakcyjowego dla pszczół. Otóż dziś, gdy mamy już w

rękach te wykazy, przekonujemy się, że nie są one kompletne, gdyż brak zupełny wykazów w jednej gminie, w innych wykazach gromad brak właścicieli pasiek, którzy w ubiegłym roku w wykazie powiatowym figurowali. Jaka jest tego przyczyna?

Otóż dochodząc sedna rzeczy dowiadujemy się, że niektórzy pszczelarze boją się opodatkowania pasiek, inni zamawiają cukier bezakcyzowy na własną rękę, znowu inni zupełnie lekceważą sobie takie wykazy.

Biorąc pod uwagę sprawę opodatkowania pasiek, to obawy te są płonne. Gdyby rząd chciał obłożyć opłatą produkt pszczeli t. j. miód, dawnoby to już uczynił. Miejmy nadzieję, że organizacje pszczelarskie będą się starały za wszelką cenę uchronić pasieki przed opodatkowaniem. Na to są przecież zrzeszenia pszczelarskie, aby się bronić. Zresztą Rząd R. P. widzi przecież, że niekażdy rok sprzyja zbiorowi miodu, że pszczoły giną masami z powodu chorób i nieprzyjaznego klimatu. Sprawę indywidualnego sprowadzania miodu zostawiamy ocenia P. T. pszczelarzy. Ci zaś, którzy lekceważą sobie wszelką statystykę pszczół, wogóle zrzeszenia pszczelarzy w towarzystwa, to są — wybaczenie Kochani pszczelarze — ludzie zacofani, może zabobonni, dla których nie powinno być miejsca w organizacji.

Wszelkie zawody i przedsiębiorstwa zrzeszają się dzisiaj, łączą się w towarzystwa, celem uzyskania dla siebie łatwiejszej ochrony prawnej i innych korzyści, których w pojedynkę nie mogliby uzyskać.

Czy któryś z pszczelarzy potrzebuje cukru bezakcyzowego, czy nie, to jest jego rzecz osobista. Przewszystkiem wykazy służą także dla celów statystycznych, aby dostarczyć państwu faktycznych danych, dotyczących się pewnej gałęzi gospodarstwa krajowego. W takim wypadku poszczególni właściciele pasiek powinni zgłaszać ilość pni w każdej gromadzie lub Zarządzie miejskim, gdy tego zażąda władza powiatowa lub wojewódzka, a więc: starostwo, wojewódzka lwowska Izba Rolnicza, Małop. Tow. Rolnicze.

Jak się wyżej powiedziało, wykazy statystyczne po-

trzebane są dla wykazania stanu n. p. pasiecznictwa w Polsce, jego potrzeb, ochrony etc. Jeżeli rząd przekona się, że w kraju stan ilościowy pasiek jest przecież znaczny, a dochód jego przyczynia się do wzrostu dobrobytu obywateli, siłą rzeczy będzie się starał o rozwój pasiecznictwa i zabezpieczenie go przed upadkiem,

Wszak musimy dołożyć wszelkich starań, aby nasze drogi, nieużytki, cmentarze obsadzano drzewami miododajnymi, aby kultury roślin miododajnych wzrastały, słowem dbać o przysporzenie paszy dla liczniejszej pszczelej. Powiat nasz ma wszelkie dane rozwoju pasiecznictwa, nie wolno nam jednak stać z założonymi rękoma i czekać, czy się rzecz sama za nas zrobi.

Sprawa składek członkowskich do Sekcji pszczelarskiej jest bardzo paląca. Członkowie zalegają z płaceniem składek. Niechaj każdy z pszczelarzy, który korzysta z cukru bezakcyzowego — dostarczonego mu przez Sekcję, weźmie sobie za punkt honoru pasieczniczego i jakąś kwotą zasili kasę towarzystwa. Wówczas będziemy mogli urządzać kursy pszczelarskie, wystawy, zwiedzać cudze pasieki, słowem dbać o podniesienie oświaty pszczelarskiej.

P. T. pszczelarze, życzący sobie nabyć cukier bezakcyzowy dla pszczół winni słaść w Zarządzie Sekcji pszczelarskiej lub w Okręg. Tow. Rol. zadatki na zakup cukru, nie czekając aż wrócą wykazy z Małopolskiego Towarz. Rol. względnie z Urzędu akcyz i monopoli państw. w Żółkwi. Gdy Sekcja Pszczelarska rozporządzać będzie gotówką — wówczas poczyni zamówienia w Banku Cukrownictwa we Lwowie na cukier bezakcyzowy. Gdy to piszemy, nadeszły wykazy pasiek z ostatniej gminy i uzupełniające z innej — co z zadowoleniem konstatujemy.

G O S P O D A R S T W A K A R Ł O W A T E .

Największą bolączką rolnictwa Małopolski Wschodniej jest wielka ilość gospodarstw karłowatych, to jest tak małych, że w obecnym stanie kultury rolnej nie mogą one wyżywić właścicieli. W dawniejszych czasach było oczywiście nieinaczej i nielepiej. Inne były jednak warunki zarobkowania ludności. Gdy bowiem gospodarstwo nie starczyło na wyżywienie rodziny, szukało się zarobku poza granicami gospodarki, szło się do miasta, jechało na zarobki do okręgów przemysłowych, do kopalń, do fabryk, a nawet wyjeżdżało się zagranicę do Niemiec, lub jeszcze dalej — do Stanów Zjedn. czy Brazylii. — Dziś emigracja ustała prawie całkowicie, zarobków w miastach niema, cała rodzina musi żyć z tego kawałka roli, jaki posiada.

Jeżeli chodzi o pracę, to jeszcze najłatwiej znaleźć ją na wsi. Będzie to zajęcie dorywcze we dworze, w polu, przy naprawie dróg, przy jakichś innych robotach publicznych, w lesie przy wyrębie. Mało tej pracy, ale zawsze parę groszy z tych zajęć dodatkowo kapnie. Ciekawem jest teraz, naco obracamy te grosze najczęściej?

Jak się to wyjawia przy bliższem zbadaniu tej sprawy, groszowe zarobki drobnego rolnika - wyrobnika, idą najczęściej na dokupno żywności. Prawda, że gospodarstwo wszystkiego dać nie może, bo nie wszystko w niem się wytwarza. Trzeba wszak kupić i soli i nafty, czasem cukru, ale najczęściej te zarobione grosze idą na zakup mąki, kaszy, a nierzadko i ziemniaków. Dlaczego? Bo swojego było za mało.

Przed niedawnym czasem p. minister rolnictwa Poniatowski, na zjeździe kółek rolniczych w Warszawie, wygłosił przemówienie, w którym wskazywał na konieczność uzyskiwania większych plonów w gospodarstwach rolnych. — Jak te uwagi znakomicie się stosują do gospodarstw karłowatych! Przecież wydatne zwiększenie plonów w tych gospodarstwach jest najzupełniej możliwe, a wyprodukowanie większych ilości pożywienia nie jest ani trudne, ani niemożliwie, jeżeli tylko te zarobki, wydawane na kupno żywności, obrócimy na takie nakłady w gospodarstwie, które mogą podnieść plony. Weźmy przykład.

Gospodarstwo trzymorgowe da utrzymanie skromne, pozatem wyprodukuje około 50 cetnarów ziemniaków i około 12 cetnarów zboża. Jeżeli rodzina jest liczniejsza, to ilość ta nie wystarczy i poza solą, naftą, cukrem i td. pewno trzeba będzie dokupić i zboża i ziemniaków. W ciągu roku wydatki na te środki żywności, nawet przy dzisiejszych cenach, wyniosą może i ze sto złotych. Gdybyśmy jednak te pieniądze włożyli w gospodarstwo, do tego kiepskiego gnoju po jednej krowce dodali trochę nawozów sztucznych pod zboża i pod ziemniaki, to — wydając na całe gospodarstwo nie więcej, niż 50—60 zł. uzyskalibyśmy w plonie więcej przynajmniej około 25 ctn. ziemniaków i około 4—6 cetnarów zboża. Wydatek zwróciłby się z dużym procentem. Zamiast zboża, które musielibyśmy dokupywać, będzie chleb własny, a więc tańszy, niż kupny. (N. Praca).

POLSKA

LWÓW „GRÓD ORLĄT”

Każde z naszych większych, historycznych miast posiada odmienny, a właściwy sobie charakter, który duchowemu obliczu jego nadaje różny od innych. znamienny wyraz.

Charakterystyczną cechą Lwowa od zarania istnienia — jest niesłychane wprost bohaterstwo jego mieszkańców.

polskości tej, tak wysuniętej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, kresowej naszej warowni.

Misję tę spełniał Lwów do dni naszych zaszczytnie, a herb jego — potężny lew w koronie — stał się najprawdziwszym symbolem przyszłej bohaterskiej roli, jaką wielokrotnie odegrał w dziejach Rzeczypospolitej naszej, ten „Semper fidelis“ („Zawsze wierny„)



Ogólny widok Lwowa.

Fot. H. Podgębski.

Lwów — to prawdziwa siedziba kresowych lwów polskich. Doprawdy trudno było wybrać odpowiedniejszą nazwę dla tego grodu. Może natchnienie prorocze podyktowało księciu założycielowi, dość, że zaklęty w mieszkańcach Lwowa duch nieustraszonego króla dzikich puszczy — stał zawsze niezłomnie na straży

obronca jej granic na wschodzie, puklerz polskości i bastion chrześcijaństwa.

Do Rzymian z epoki największego rozkwitu ich sławy, przyrównywali się śmiało obywatele lwowscy. I dorównywali im zarówno odwagą, jak honorem i miłością ojczyzny, świecąc zawsze przykładem



Fot. H. Poddębski

Katedra Łacińska, której fundamenty założył Kazimierz Wielki, została wykończona dopiero w r. 1480 w stylu gotyckim, a następnie przebudowana i odnowiona w r. 1772 w stylu późnobarokowym z domieszką rokoka. Zawiera cały szereg dzieł sztuki.

poświęcenia i patriotyzmu, mogą służyć pod tym względem za wzór wszystkim narodom świata.

Bujne ich życie, sprawność, gotowość chwyce-
nia za broń w każdym niebezpieczeństwie, grożącym
rodzinnemu miastu lub krajowi, przypominały więcej
życiowy buńczucznej, wojowniczej szlachty, niżli wegeta-
cję spokojnego mieszczanina.

Gdy w r. 1655 Chmielnicki, zbuntowany wódz
Zaporoża, na czele Kozaków oraz oddziałów moskie-
wskich, szedł w liczbie kilkudziesięciu tysięcy żoł-
nierza na zdobycie Lwowa, w momencie gdy niemal
cała Polska zalana była przez nawałę szwedzką, nie
ulekli się tej potęgi dzielni mieszczanie lwowski.
Na wezwanie do poddania się odpowiedzieli przez
postów, że choć przewidują smutny koniec swego
oporu, przecież carowi moskiewskiemu nigdy przysię-
gi nie złożą, wierności zaprzysiężonej królowi Jano-
wi Kazimierzowi dochowają, a miasta wrogom dobro-
wolnie nie oddadzą. Tak to zaimponowało Kozakom,
że po kilku szturmach odstąpili od obleganego mia-
sta.

Gdy w parę lat potem na Ruś Czerwoną zapu-
ścił się zagony Rakoczego, wiarołomnego Madziara,
który najechał na Polskę, korzystając z jej cięż-
kiego położenia, a stanąwszy pod Lwowem za-
żądał, wśród pogroźek i obietnic, kluczy od bram
miasta, również nieugięta otrzymał odpowiedź, "Tak
wysoko cenimy piękną sławę naszej wierności i sta-
łości przy N. królu Panie Najmiłościwszym i przy
Rzeczypospolitej, że oprócz Boga i ojców naszej wiary,
nic nie mamy droższego." To też w uznaniu wielkich,
rycerskich cnót i zasług uchwalił Sejm w r. 1658 no-
bilitację Lwowa, na której mocy wszyscy patrycjusze
miejscy wyznania katolickiego, uzyskali przywileje
stanu szlacheckiego.

Koroną, która uwieńczyła wojenną, przepiękną
tradycję lwowian, była w r. 1918 bohaterska obrona
Lwowa przeciwko inwazji ukraińskiej. Rozpadająca
się Austrija, wspólnie z Niemcami, wydała podstępnie
zwołanym w tajemnicy bandom rusińskim, miasto
wraz z arsenałem, bronią i amunicją. Przeciwko ty-
siącom, zbrojnym w armaty i karabiny hajdamakom,
poszła z gołymi rękoma garstka lwiat: chłopcy nie-
dorośli, dziewczęta, kobiety, inwalidzi wraz z gro-
madką mężczyzn, przebywających na urlopowach woj-
skowych w mieście. Poszli wszyscy bez różnicy na



Fot. H. Poddębski

*Kaplica Boimów, niewielka rozmiarami, ale przepięknie ozdobiona
delikatnymi rzezbami w kamieniu, została wzniesiona w r. 1609 przez
bogatego mieszczanina i lekarza lwowskiego Jerzego Boima, jako
miejsce wiecznego spoczynku dla niego i jego rodziny.*

plęć i pochodzenie, trwając w walkach przez szereg miesięcy, cierpiąc głód, chłód i nędzę, ale zwyciężyli i uratowali Lwów dla Polski, okrywając wieczną chwałą imię jego i swoje.

Za ten bohaterski wyczyn odznaczono miasto krzyżem *Virtuti Militari* i ozdobiono je jeszcze nowym przydomkiem: „Grodu Orłąt“.

* * *

Rozległą była Polska w czasach swej świetności i potęgi, lecz przez swe położenie geograficzne i brak naturalnych granic, zużywać musiała wiele sił dla utrzymania bezpieczeństwa swych ziem. Szczególniej niepewnym było pogranicze południowo-



Fot. J. Jaworski ze zbiorów C. B. I. Z. S. M. W. R. i O. P.

Pięknie rzeźbiona kaplica będąca zakończeniem portalu wewnętrznego „Szarej Kamienicy“ na Rynku.

wschodnie, które sąsiadowało z zawojowanymi przez Tatarów krajami. Królowie polscy usilnie troszczyć się musieli o zabezpieczenie tych ziem przez utrzymanie w nich wielu obronnych grodów i zamków. Jednym z takich bastionów na wschodnich rubieżach Rzplitej był leżący w Ziemi Czerwińskiej nasz stary Lwów.

Ziemia Czerwińska, czyli Ruś Czerwona już za Mieszka I wchodziła w skład państwa polskiego. Pierwszą wzmiankę o niej spotykamy u ruskiego

dziejopisarza Nestora, który w r. 981 pisze: „Włodzimierz, książę kijowski, zdobył na Lachach ich Grody Czerwienne“. Zapiski te w sposób najbardziej bezstronny stwierdzają odwieczną polskość tych ziem. Z rąk ruskich odebrał je Bolesław Chrobry, lecz następnie przez dłuższy okres czasu przechodzą naprzemian w polskie i ruskie władanie.

Data początków dziejów miasta Lwowa nie jest dokładnie znana. Według podania książe halicki Lew, uprzykrzywszy sobie, ciągle nękaną przez Tatarów rezydencję w Haliczu, szukał schronienia w ukrytym wśród lasów i błot na wzgórzach osiedlu, a upodobawszy je sobie dla bezpieczeństwa i pięknego położenia, wybudował około r. 1250 drewniany zamek i nazwał go od imienia swego Lwim grodem. Nie przeczuwał on, że imię jego założyciela pójdzie wkrótce w niepamięć, zaś imię miasta czas w coraz to nowe stroić będzie wawrzyny.

Dzięki swoim przyrodzonym obronnym warunkom, malowniczej okolicy i dogodnemu położeniu na wielkim trakcie handlowym świata, rozrosł się wkrótce Lwów w potężny, warowny i handlowy gród. Nawet brak wielkiej spławnej rzeki nie dał mu się bardzo odczuć, gdyż przez środek Lwowa biegnie dział wodny między dwoma obszarami, z których jeden do Bałtyku, drugi do morza Czarnego swe wody wysyła. Tędy szła granica dwóch ważnych ośrodków gospodarczych, dla których to miasto pograniczne stało się łącznikiem i sprężającym je węzłem.

Książęta ruscy nie byli jednak w stanie dać sobie rady z nieustannymi napadami hord tatarskich, z rosnącą w potęgę Litwą, i węgierskimi zakusami, a wraz z nimi dzielić musiał i Lwów ich ciężką dolę. Los uśmiechnął mu się dopiero od chwili, gdy po śmierci bezdzietnej ostatniej księżniczki ruskiej Marji, zamężnej za Trojdenem, ks. Mazowieckim, pochodzącym z rodu Piastów, Lwów przeszedł drogą dziedzictwa we władanie króla polskiego — Kazimierza Wielkiego, który przyłączył Ruś do korony polskiej. Była to wielka, przełomowa data w dziejach miasta.

Wielki król budowniczy objawszy w swoją własność miasto, znajdujące się, po stoczeniu szeregu zwycięskich walk, w stanie ostatniej ruiny, natychmiast zabrał się do jego odbudowy, otoczył je silnym murem, a zamiast zniszczonego drewnianego zamczyńska ks. Lwa — wzniósł na Lwiej Górze dwa nowe zamki — jeden t. zw. Wysoki Zamek, z którego pozostały tylko ruiny i u stóp jego drugi mniejszy „Nizki“, po którym dziś już i śladu niema.

Odbudowawszy wspaniałe miasto, nadał mu Kazimierz Wielki szeroki samorząd i skierował go na drogę handlu międzynarodowego: Wschodu i Zachodu, tak, że można tego wielkiego króla nazwać drugim założycielem Lwiego grodu.

Gorsze dla Lwowa nastały czasy, gdy po śmierci króla-dobroczyńcy, dostał się on pod panowanie Węgier, a odetchnął dopiero, gdy dobra i mężna królowa Jadwiga z bronią w ręku zajęła go spowrotem we władanie Polski i przywilejem nadanym w r. 1387 w Jarosławiu przyrzekła, że nigdy go od korony nie odłączy.

Unja z Litwą i stworzenie olbrzymiego imperjum polskiego dało miastu możność do szalonego wprost rozwoju. Jadwiga i Jagiełło goszcząc często we Lwowie, nadają mu cały szereg przywilejów, a między innymi t. zw. „prawo składu“, na mocy którego obcy kupcy musieli się tu zatrzymywać i sprze-

Zamożne mieszczaństwo lwowskie posiadało nadzwyczaj rozwinięte poczucie piękna, toteż wszystkie ich kamienice były bogato ozdobione zarówno wewnątrz jak i zewnątrz. Każdy szczegół czy to figury i rzeźby,



czy to odrzwia, drzwi, kraty, klamki, lub kołatki — to małe dzieła sztuki. Większość z nich zaginęła, lecz i to co pozostało budzi w nas podziw dla tych tak odległych czasów i lud i.

Kamienica pod Nr. 28 na Rynku, jeden z najlepszych zabytków świeckiego renesansu, z ładnym portalem i obramieniem okien.



Plaskorzeźba na murze Szpitala Św. Łazarza.



Plaskorzeźba nad furką Szpitala Św. Łazarza.



Portal wewnętrzny »Szarej Kamienicy« na Rynku.

Fot. J. Jaworekiego ze zbiorów C. B. I. S. M. W. R. i O. P.



Wejście do domu przy ul. Krakowskiej 34.

dawać kupiectwu lwowskiemu swe towary. Skutkiem tego i dogodnego położenia na szlaku handlowym Lwów stał się wkrótce ośrodkiem targów na towary wschodnie dla całej Europy. Z jednej strony zjeżdżali tu kupcy wołoscy, ormiańscy, tureccy, tatarscy, greccy, perscy i t. d., a z drugiej niemieccy, włoscy, szkoccy i z innych krajów Europy. To też epoka Jagiellonów i pierwszych trzech królów elekcyjnych, aż do Jana Kazimierza, była chwilą największego rozkwitu Lwowa. Wzrasta bogactwo, dobrobyt, kultura, oświata, sztuka, przemysł i rzemiosło. W końcu XVII w. mieszczaństwo lwowskie staje u szczytu swego dobrobytu. Większość patrycjuszki miejskiej kończy uniwersytety krajowe czy zagraniczne, wielu mieszczan słynie ze swej uczoności, powstają bogate biblioteki i zbiory artystyczne. Wszystko to odbija się na wyglądzie miasta, które ozdabia się gmachami publicznymi, kościołami, pałacami i domami prywatnymi, bogato zdobionymi w dzieła sztuki.

Początek wieku XVIII przynosi z sobą upadek potęgi Rzeczypospolitej, a za nim idzie i upadek miasta. Król szwedzki Karol XII bez walki niemal staje się panem jego, pustosząc je bezlitośnie. Zniszczenia dopełniły pożary, morowa zaraza, najście Moskali. W r. 1782 dostaje się Lwów w ręce Austrii, jako stolica nowoutworzonej prowincji, ochrzczonej barbażyńskim mianem Galicji. Rządy te ciężkiem brzemieniem wałą się na zboląłą duszę nieszczęśliwego miasta. Ulice i wszelkie instytucje zarożyły się od wrogo, dla ludności tubylczej nastrojonych urzędników, szpiegów i żandarmów oraz wszelkich umundurowanych katów, którzy myśleli tylko o znieszczeniu miasta i wyciśnięciu z niego jaknajwiększych podatków i jaknajliczniejszego zastępu rekruta.

Jednak konstytucja uchwalona w Wiedniu w r. 1869, a nadająca krajowi autonomję, zmienia stosunki na jego korzyść. Sejm, obradujący we Lwowie staje



Fot. H. Podgębski.

Część Rynku z najpiękniejszymi Kamienicami: »Królewska« Jana III Sobieskiego, w której obecnie mieści się Lwowskie Muzeum Narodowe jego imienia oraz »Czarna«, zawierająca Muzeum Historyczne m. Lwowa.

Panowanie Jana Kazimierza i następne lata, podczas których waliły się na Polskę klęski za klęskami, dały się dotkliwie we znaki miastu. Jasnemi chwilami będą już tylko słynne śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej oraz wspaniałe zwycięstwa Jana III, odniesione nad Turkami pod murami miejskimi, nad wielotysięczną armją turecką i chmarami tatarstwa. Wiktorja ta wstawiła imię Jana III, to też na Wysokim Zamku, w miejscu skąd umiłowany król osobiście obroną dowodził, Lwów postawił kamień pamiątkowy z tych dni pełnych chwały. Były to jednak już ostatnie błyski mijającej świetności...

się ośrodkiem pracy narodowej, szkoły wychowują młodzież w myśl wskazań ducha ojczyzstego. Uniwersytet, założony w r. 1661 przez króla Jana Kazimierza, zamienia się w żywy źródło wiedzy i gorącej miłości Ojczyzny. Lwów staje się znów ostoją polskości.

Towarzystwo Szkoły Ludowej, pokrywszy siecią swych kół kraj cały, niesie „oświaty kaganiec“ między masy ludu wiejskiego, przyczyniając się do uświadomienia narodowego całej dzielnicy.

Równocześnie z powstaniem przemysłu naftowego następuje odrodzenie gospodarcze kraju, rozwija się przemysł, rzemiosło, handel, współdzielczość,

rolnictwo, co wszystko wywołuje podniesienie się i rozkwit Lwowa, który staje się miastem liczącym przeszło 200 tysięcy mieszkańców.

We Lwowie powstaje zaczątek ruchu harcerskiego i pracy wojskowej, z czego wyłoniły się następnie Legjony, które pod wodzą J. Piłsudskiego poszły w sierpniu r. 1914 w bój o wolność Polski.

Z pomiędzy lwowskich wojskowych działaczy niepodległościowych, wyszedł też i obecny Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Ciężkie chwile przeżył też Lwów w czasie wielkiej wojny, zwłaszcza po jej ukończeniu, gdy rozpadająca się Austrija pozostawiła w spadku rozognioną sztucznie waśń z Rusinami, co wywołało straszne, bratobójcze walki w r. 1918, podczas których, w ciągu



Pomnik Jana Kilińskiego w Parku Stryjskim, dzięki swemu położeniu górzystemu jest jednym z piękniejszych ogrodów publicznych Europy.



Pomnik A. Mickiewicza na Placu Marjackim=centrum dzisiejszego Lwowa.

Pomnik, konny Jana III Sobieskiego na Włachach Hetmańskich, pod którymi płynie zasklepieniem korytem rzeczka Peltew.



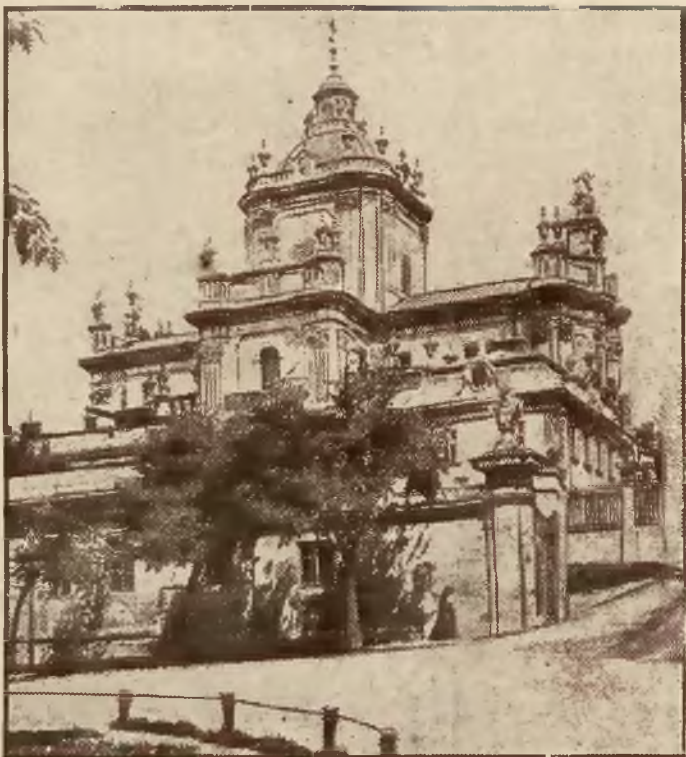
kilkumiesięcznego oblężenia, Lwów ociekał krwią młodych bohaterów i łzami osieroconych matek oraz świecił żywymi ranami swych murów. Jednak aureolą glorii zwycięstwa uwieńczony, wrócił szczęśliwie na odrodzonej „Ojczyzny łono“, by dalej dla niej pracować, a przez stworzenie „Targów Wschodnich“ przywrócić dawne chwile świetności handlowej.

Wszyscy, którzy chcą poznać piękno Lwowa i jego dzieje muszą sięgnąć do wspaniale wydanej książki St. Wasylewskiego p. t. „Lwów“, wyszłej w cyklu „Cuda Polski“, a także zapoznać się z cenną „Biblioteką Miłośników Starego Lwowa“, wreszcie odtworzyć sobie w wyobraźni chwile walk, czytając „Boje Lwowskie“ - bryg. Mączyńskiego lub „Orlęta Lwowskie“, - St. Lipińskiego.

Fotografje wykonał H. Poddebski,



Uniwersytet im. Jana Kazimierza, mieszczący się obecnie w dawnym gmachu Sejmu Krajowego, jest jednym z najwspanialszych budynków we Lwowie, który podczas walk listopadowych został przez Ukraińców zniszczony i spalony.



Politechnika, wzniesiona w r. 1877 kosztem Sejmu Krajowego; w czasie walk w r. 1918 mieścił się tu główny szpital wojsk polskich, który był przez Ukraińców systematycznie ostrzeliwany.

Katedra grecko-unicka św. Jura, wzniesiona w końcu XVIII w. jest jedną z najpiękniejszych świątyń miasta, a ze względu na swoje wysokie położenie góruje

nad częścią Lwowa. Mieszczące się obok pałace arcybiskupa i kapituły, tworzą wspólnie okazałą i malowniczą całość, utrzymaną w stylu rokoko.

Pawilon Zarządu »Targów Wschodnich«, odbywających się corocznie jesienią, a mających na celu wskrzeszenie dawnej świetności handlowej Lwowa.

Teatr Miejski, zbudowany w r. 1900, a zwrócony frontem do Wałów Hetmańskich, ozdobiony jest zewnątrz i wewnątrz szeregiem rzeźb, płaskorzeźb i fresków.





Fot. H. Podębski.

Kopiec Unji Lubelskiej, usypany w 300-letnią rocznicę tego wielkopomnego aktu, na wzgórzu, gdzie wznosił się Wysoki Zamek, zbudowany przez Kazimierza Wielkiego, góruje nad całym miastem. To też Ukraińcy ustawili tu ciężką artylerję, obsługiwaną przez Niemców, która przez cały czas walk listopadowych, nekłała stąd bezbronną ludność Lwowa.



Zdjęcie lotnicze por. Łukaszewicza z C. B. S. i. Z. S. M XV. R. i O., P.
Widok na rynek i ratusz z lotu ptaka.